

ISSN 1505 - 1390

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne

Nr 131

Listopad 2014

GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE
Pismo roku ukazuje się od 1988 roku



Wydawca :
Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Kontakt z redakcją:
ptngdansk@wp.pl

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne
są rozprawdane drogą internetową wewnątrz Towarzystwa
przez Oddział w Gdańsku.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Za treść artykułów odpowiedzialni są autorzy.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korekty
nadesłanych materiałów.

W NUMERZE:

- Marek Folwarniak
Moneta 50-markowa Getta w Łodzi s. 4
- Marek Folwarniak
Łódzka „piątka” z Getta s. 7
- Marek Folwarniak
Podróbki monet Getta s. 10
- Zbigniew Kutrzeba
**Nie obchodzimy tej rocznicy.
Rzecz o Piotrze Mikołaju Gartenbergu** s. 14
- Andrzej Denis
**Pierwsi elekcyjni władcy Rzeczypospolitej Obojga
Narodów, królowie Henryk Walezy, Anna Jagiellonka
i Stefan Batory - monety i medale** s. 26
- Aleksander M. Kuźmin
**I Międzynarodowe i X Ogólnopolskie Seminarium:
Numizmatyka Śląska** s. 56
- Aleksander M. Kuźmin
**Nowy medal w mojej kolekcji „Numizmatycy
na medalach”** s. 60
- Aleksander M. Kuźmin
**Konferencja naukowa poświęcona 420-leciu
mennicy bydgoskiej** s. 61
- Aleksander M. Kuźmin
Medal Powstania Styczniowego s. 61
- Zarząd Oddziału Gdańskiego PTN
Z Oddziału Gdańskiego PTN s. 62
- Dariusz Świsulski
Wystawa "Medale polskich uczelni technicznych" s. 65

MONETA 50-MARKOWA GETTA W ŁODZI¹

Marek Folwarniak

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, Oddział w Łodzi

Spośród monet powiązanych z obszarem Polski, monety Getta w Łodzi są numizmatami które chyba najczęściej są fałszowane. Fakt ich fałszowania wynika z ich rzadkości na rynku jak i specyficznych okoliczności w jakich powstawały. Zaczynając od pierwszych prymitywnych odlewów do współczesnych, bardzo zbliżonych do oryginałów egzemplarzy, wyroby te przechodziły swoisty proces doskonalenia. Już sam ten proces zasługuje moim zdaniem na osobne opracowanie. Po pojawieniu się kolejnych artykułów opisujących dane fałszerstwo pracownicy „rzemieślnicy” uwzględniali uwagi zawarte w opracowaniach i wypuszczali kolejny, bardziej doskonały wyrób. Poza powszechnie znanymi fałszerstwami istniejących nominałów monet 5, 10 i 20 markowych jest jedna moneta która jest moim zdaniem wyjątkowa. 50 marek getta łódzkiego z datą 1943. W żadnych dostępnych obecnie źródłach historycznych nie ma potwierdzenia takiej emisji. Moneta 20-markowa została wyemitowana pod koniec istnienia getta, tym bardziej wątpliwym byłaby emisja monety 50-markowej. Mimo to, większość katalogów wymienia po serii monet 5, 10 i 20 markowych nominał 50 markowym. Klasyfikowany jest on najczęściej jako moneta próbna, ale żadna znana dokumentacja tego nie potwierdza. Ponieważ monety te jako pierwszy opisał Stanisław Bulkiewicz w *Monety zastępcze oraz znaki monetopodobne Łodzi i okolic Piła 1998*, s 24-25, oraz *Pieniądz Getta Łódzkiego 1940-1944 Piła 1993*, s 51, podzieliłem się z nim swoimi wątpliwościami. Z informacji otrzymanych od autora w/wym opracowań, dowiedziałem się, iż spotkał się on dwukrotnie ze wzmiankami o omawianych monetach i dlatego umieścił je w swoich pracach.

Pierwsza informacja dotycząca opisywanej monety pochodziła od kolekcjonera, któremu zaproponowano listownie zakup kilku monet, a wśród nich omawiany srebrny egzemplarz, przedstawiając jego odbitkę papierową.

¹ Artykuł był opublikowany w numerze 2013:04 Biuletynu Numizmatycznego, w Gdańskich Zeszytach Numizmatycznych zamieszczono za zgodą autora

Z uwagi na późniejszy brak kontaktu z nadawcą listu, Stanisław Bulkiewicz nie mógł zweryfikować tego egzemplarza. Na podstawie otrzymanej kopii papierowej umieścił zapis pozycji 10-50 marek w części 2.2.3. Monety próbne i ciekawostki, str. 24, swojego opracowania. Monetę zapisano jako egzemplarz ze srebra o średnicy około 22,5 mm.

Druga informacja dotyczyła srebrnego egzemplarza zakupionego na rynku w Rosji. Egzemplarz ten Stanisław Bulkiewicz oglądał osobiście. Moneta została skatalogowana pod pozycją 11 w/w opracowania na stronie 25 jako egzemplarz srebrny o średnicy około 30 mm. Stanisław Bulkiewicz wspomina również informacje o egzemplarzu mosiężnym.

Informacje o tych dwóch odmianach srebrnego egzemplarza monety 50 markowej, zostały powielone następnie w wielu katalogach i funkcjonują do chwili obecnej, często podawane jako egzemplarze próbne.

Aby kwestię ocenić jednoznacznie należałoby obejrzeć dokładnie rzeczywiste egzemplarze. Po wielu poszukiwaniach udało mi się dotrzeć do egzemplarza monety 50 markowej. Co prawda jest to moneta aluminiowa, ale daje pewien obraz omawianego zjawiska, tym bardziej że rysunki i zdjęcia przedstawione w katalogach są do niej bardzo zbliżone. Moneta znajduje się w zbiorach łódzkiego kolekcjonera i została nabyta w drodze wymiany z pełną świadomością iż jest to ciekawostka numizmatyczna, ale jednak falsyfikat. Średnica 22,5 mm, waga 30g.



Rys. 1. 50 marek getta w Łodzi – falszywa moneta aluminiowa



**Rys. 2. 50 marek getta w Łodzi – fałszywa moneta aluminiowa
(fotografie wykonane przez autora artykułu)**

Już pobieżne oględziny nie pozostawiają wątpliwości co do oryginalności tego przedmiotu. Pozorna zgodność ornamentów i napisów podczas dokładniejszego porównania w emisjami wcześniejszych nominałów odsłania wyraźne różnice kroju liter, wielkości i rozmieszczenia poszczególnych elementów oraz szczegółów ich wykonania. Jak wspomina Stanisław Bulkiewicz, moneta ta została zakupiona przez poprzedniego właściciela na rynku we Wrocławiu i też najprawdopodobniej została przywieziona z Rosji.

Abstrahując od omawianego aluminiowego egzemplarza, można oczywiście rozpatrywać jeszcze powtarzaną wielokrotnie wersję, iż srebrna moneta 50 markowa byłaby emisją okazjonalną dla niemieckich dygnitarzy odwiedzających Getto. Wypadki pojedynczych emisji w srebrze czy złocie wcześniejszych nominałów są potwierdzone i mają swoje uzasadnienie z uwagi na istnienie stempli produkcyjnych. W przypadku monety 50 markowej prawdopodobieństwo wykonania stempli tylko dla potrzeb takiej okazjonalnej emisji budzi zasadnicze obawy. Dodatkowo czas ewentualnej emisji (moneta 20 markowa wyemitowana została w ostatnich dniach funkcjonowania Getta) oraz brak jakiegokolwiek dokumentacji pozwalają moim zdaniem monetę 50 – markową zaliczyć, do powojennych fałszerstw. Obejrzenie zamieszczonych w katalogach rysunków i zdjęć też nie pozostawia moim zdaniem wątpliwości co do oryginalności tych egzemplarzy które swym wyglądem są bardzo zbliżone do opisanego powyżej egzemplarza aluminiowego.

Na koniec pragnę wyrazić podziękowania Panu Stanisławowi Bulkiewiczowi za okazaną pomoc i wyjaśnienia.



ŁÓDZKA „PIĄTKA” Z GETTA ²

Marek Folwarniak

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, Oddział w Łodzi

Monetą o niejednoznacznie ustalonym pochodzeniu, przypisywaną emisji getta w Łodzi, jest moneta z cyfrą 5 i gwiazdą Dawida. Choć nie ma na niej bezpośredniego odniesienia do getta łódzkiego, to elementy awersu i rewersu wskazują jednoznacznie na żydowską symbolikę. Data 1942, jak i przypuszczalnie łódzka lokalizacja znaleziska tych monet skłaniają do przyporządkowania ich gettu łódzkiemu.

Co do samej monety to wykonana została najprawdopodobniej ze stopu aluminium i magnezu. Jedną stroną monety stanowi gwiazda Dawida z centralnie umieszczoną cyfrą 5. Wzdłuż brzegu, między ramionami gwiazdy, po trzy perełki (kropki). Druga strona przedstawia mniejszą gwiazdę Dawida, stworzoną z sześciu pełnych trójkątów, z centralnie umieszczoną datą 1942. Wzdłuż brzegu 24 perełki (kropki). Znane są dotychczas trzy egzemplarze:

1. Jeden znajduje się w zbiorach prywatnych – waga 1,21 g., średnica 19 mm, metal Al-Mg. Moneta ta wystawiona była na 10 aukcji Poznańskiego Domu Aukcyjnego, pod poz. 1043 – (rys. 1).



Rys. 1. Getto w Łodzi, 5 fenigów, zbiór prywatny

² Artykuł był opublikowany w numerze 2013:03 Biuletynu Numizmatycznego, w Gdańskich Zeszytach Numizmatycznych zamieszczono za zgodą autora

2. Dwa wchodzą w skład zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Nr inw. 13 911/N i 13 912/N – (rys. 2-3). Monety stanowią fragment ekspozycji “Numizmatyczne Skarby Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”.



Rys. 2. Getto w Łodzi, 5 fenigów, zbiór Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi



Rys. 3. Getto w Łodzi, 5 fenigów, zbiór Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi

Monety przechowywane w Muzeum zostały przekazane jako dar redakcji „Głosu Robotniczego” w ramach akcji “Szukamy skarbów” 20 grudnia 1968 roku. Wyceniono wówczas każdą z nich na 300 zł. Choć moneta została opisana w katalogu Stanisława Bulkiewicza, Monety zastępcze oraz znaki monetopodobne Łodzi i okolic z 1998 roku, w ramach wydań nieoficjalnych

(2.2.2 s. 22), to część katalogów powielając informacje o niej, klasyfikuje ją jako monetę próbną dla getta w Łodzi. Brak jest jakiegokolwiek dokumentacji o takiej emisji, trudno też założyć, że jest to jeden z projektów, które nie zostały zaakceptowane. Można raczej przypuszczać, iż jest to emisja lokalna np. żeton sklepu czy zakładu, będąca próbą wypełnienia braku drobnej monety. Przyjmuje się, że cyfra 5 oznacza 5 fenigów i choć nie ma wyraźnie określonego nominału, to założenie to wydaje się być najbardziej prawdopodobne. W takim kontekście data 1942 odpowiadała jak najbardziej omawianej sytuacji, czyli deficytowi drobnej monety na terenie getta. Ponieważ w bogatej dokumentacji tamtych dni brak jest zapisów dotyczących omawianego numizmatu to nie wykluczona jest, również „powojenna emisja”, lecz wtedy należałoby się raczej spodziewać znacznie większej ilości znanych egzemplarzy tych monet na rynku. Jak by nie rozpatrywać, ta drobna moneta/żeton do dnia dzisiejszego nie została dokładnie poznana i zbadana.



PODRÓBKI MONET GETTA

Marek Folwarniak

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, Oddział w Łodzi

W numerze 2013:3 Biuletynu Numizmatycznego opublikowałem krótki artykuł o fałszywym egzemplarzu rzekomej monety 50 markowej Getta łódzkiego. Egzemplarz tam przedstawiony ze zbiorów łódzkiego kolekcjonera został zakupiony we Wrocławiu od obywateli zza wschodniej granicy. Po ukazaniu się tego artykułu otrzymałem od kolegi z forum Towarzystwa Przeciwników Złomu Numizmatycznego zdjęcia kolejnego egzemplarza monety 50 markowej. Poniżej przedstawiam oba egzemplarze.



Rys. 1. Egzemplarz fałszywej monety 50 markowej z Getta opisywany w Biuletynie Numizmatycznym 2013:3



Rys.2. Egzemplarz fałszywej monety 50 markowej z Getta z ukraińskiego Allegro

Mimo iż oba egzemplarze dzieli sporo lat, widać ewidentnie iż są wykonane przy pomocy tego samego wzoru. Jak widać popyt na rzadkie egzemplarze, nawet najbardziej nierealne powoduje odpowiednią podaż.

W numerze 2013:4 Biuletynu Numizmatycznego, opisałem ciekawe egzemplarze monet z cyfrą 5 i gwiazdą Dawida. Monety te przypisywane są Gettu łódzkiemu choć nie ma na nich bezpośredniego zapisu o tym świadczącego. Monety nie były oficjalną emisją Getta lecz raczej emisją lokalną w postaci np. żetonu sklepu czy zakładu, będącą próbą odpowiedzi na brak drobnej monety na terenie Getta. Są to rzadkie monety znane w pojedynczych egzemplarzach.



Rys. 3. Egzemplarz monety z cyfrą 5 ze zbiorów MAiE w Łodzi opisywany w Biuletynie Numizmatycznym 2013:4

I znów kolega z TPZN udowodnił mi że przyroda nie znosi próżni i każdą potrzebę klienta należy zaspokoić. Z jednej strony prostota formy z drugiej rzadkość występowania spowodowały iż na ukraińskim Allegro pojawiły się „wyroby”, które bardziej lub mniej udolnie naśladowały opisywane egzemplarze. Zdjęcia przedstawiam w oryginalnej formie aby łatwiej były rozpoznawalne w internecie.





Rys. 4. Fałszywe egzemplarze monet z cyfrą 5 z ukraińskiego Allegro

„Monety” jak widać zostały wykonane jednym wzorem stempla, w różnych metalach. Niekiedy poddawane też zabiegom pozorującym uszkodzenia i odpowiedni wiek. Na szczęście jakość wykonanych wzorów pozwala dość łatwo rozpoznać „oryginalność” tych wyrobów.

Podobny egzemplarz lecz znacznie bardziej zniszczony pokazał się nawet na 48 aukcji WCN poz. 1114, ale został w porę wycofany przez Dom Aukcyjny, dzięki czemu nie trafił do rąk nieświadomego nabywcy.

Powyższe zdjęcia dedykuję wszystkim początkującym kolekcjonerom, którzy naiwnie ufają, iż to właśnie oni staną się właśnie szczęśliwymi właścicielami rzadkich monet kupując okazynie na bazarach „niezwykłe egzemplarze”.



NIE OBCHODZIMY TEJ ROCZNICY. RZECZ O PIOTRZE MIKOŁAJU GARTENBERGU

Zbigniew Kutrzeba
Wrocław

Przed obranym na sejmie elekcyjnym w dniu 7 września 1764 r. królem Stanisławem Augustem Poniatowskim postawione zostało bardzo trudne zadanie. W pactach conventach w art. 45 zobowiązano go do otwarcia nowej mennicy i wybijania w niej dobrej monety.

Kraj zalewany w XVII wieku setkami milionów miedzianych szelągów „boratynków”, złotówkami – tymfami, w których srebra było tylko za 12 groszy, a ich wartość nominalną 30 groszy sankcjonował napis o wyższości zbawienia ojczyzny nad wartością zawartego w niej metalu – wołał o dobrą monetę.

W XVIII wieku za panowania Augusta III Sasa obfity napływ monety obcej, bitej na stopę polską bez upoważnienia sejmu, miedzianych szelągów i groszy oraz niskowartościowej pruskiej monety srebrnej Fryderyka II, wykorzystującej wizerunek Augusta III, doprowadziły do rozpaczliwego stanu mennictwo, tak ważny czynnik podstawowego bytu i rozwoju ekonomicznego kraju.

Uniwersałem z dnia 10 stycznia 1765 r. postanowił więc Stanisław August o otwarciu mennicy oraz mianował Komisję Menniczą. Jej pierwszym – administratorem i dzierżawcą został baron Mikołaj Piotr von Gartenberg. On właśnie rozpoczął wybijanie w Krakowie w 1765 r. monety miedzianej, jeszcze przed otrzymaniem z dniem 3 stycznia 1766 r. właściwego kontraktu.

Przyjrzyjmy się bliżej tej postaci, która w okresie kilkuletniego sprawowania swojego urzędu w Mennicy Warszawskiej³ dorobiła się wielkiego majątku równocześnie przyprawiając mennicę o ogromne straty.

Piotr Mikołaj Gartenberg urodził się dokładnie przed trzystu laty – w 1714 roku - w duńskim miasteczku Kregome, na północnej Zelandii, niedaleko Frederiksværk, jako Peter Niels Nyegaard. Jego ojciec Hans Nielsen był

³ przyjmuje się dzień otwarcia Mennicy Warszawskiej 10 lutego 1766 r. w związku z ogłoszeniem uniwersału o reformie monetarnej

pastorem, a matka to Maria z domu Arendrup. Kształcił się w łacińskiej szkole katedralnej w Roskilde. Musiał być autentycznie zdolny, jeśli w 1736 r. podjął studia medyczne na Uniwersytecie w Kopenhadze, a w 1743 r. uzyskał dyplom doktora nauk medycznych na Uniwersytecie w Halle. Następnie udał się do Norwegii, gdzie studiował nauki górnicze w Kongsberg i piastował stanowisko górniczego asesora. Nie medycyna jednak, ale właśnie doświadczenie zdobyte w Norwegii zdecydowało o jego karierze w górnictwie. Rozpoczął ją w 1749 r., w wieku 35 lat, zostając doradcą do spraw górnictwa w służbie elektora saksońskiego i króla polskiego Augusta III Sasa. Początkowo objął w administrację niskorentowne złoża ałunu w Schwemsal, dzierżawiąc je sam do 1754 r. i doprowadzając do rozkwitu⁴. Działał także do 1750 roku w administracji szelągowego mennictwa miedzianego w Gubinie.

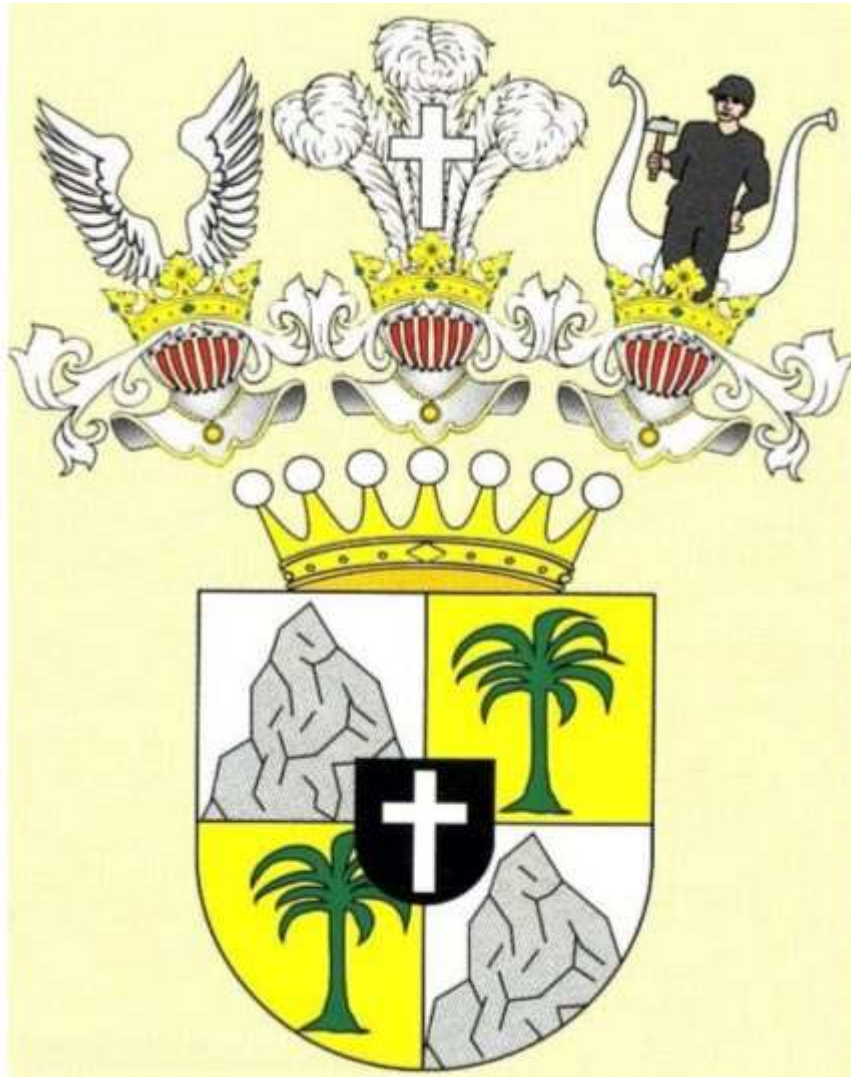
Na saksońskiej karierze Gartenberga zaważyła w ogromnym stopniu osoba ministra Heinricha von Bruehla, którego był zaufanym. Ten wszechwładny minister saski za panowania Augusta III Sasa urósł do niebywałej potęgi i majątku, co niewątpliwie ułatwiła mu głupota króla i jego bezmyślność⁵. Dzięki temu Gartenberg błyskawicznie awansował na najbardziej wpływowego człowieka w administracji saskim górnictwem i hutnictwem. Był wyjątkowo aktywny. Zajmował się przemysłowym wykorzystaniem węgla i torfu. W 1753 r. powołany został na naczelnego doradcę w zakresie górnictwa w komisji górniczej, niedługo później został mianowany generalnym komisarzem – uzyskując nadzór nad górnictwem i hutnictwem we Freibergu k/Drezna w Saksonii.

W uznaniu zasług otrzymał tytuł szlachecki jako Peter Nicolaus Neugart von Gartenberg. Poniżej prezentujemy herb świeżo nobilitowanego.

Prezentując ten herb odsyłam czytelnika do opisu herbu i podziękowania pod adresem pracowników Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – zamieszczonego na końcu artykułu.

⁴ umowa dzierżawy złóż ałunu zakończyła się ostatecznie w 1771 r. i nie została przedłużona

⁵ znane są rozmowy Bruehla z Augustem III w takim stylu: „Bruehl, hab` ich Geld? Ja, Majestat” (Bruehl, czy ja mam pieniądze? Tak, Wasza Wysokość)



W latach 1753-1760 Gartenberg ponownie zajmował się mennictwem, współzarządzając mennicą w Lipsku. Te mennicze doświadczenia, na których potrafił zbić majątek, wykorzysta później w Polsce.

W 1755 r. wszechwładny minister Bruehl, który „zwietrzył” w Gartenbergu człowieka swojego pokroju, powierzył mu stanowisko zastępcy dyrektora kopalń. Tym samym stał się Gartenberg przedstawicielem Bruehla we wszystkich sprawach dotyczących kopalń. Przedsiębiorczy Piotr Mikołaj, wszędzie wążący własny zysk, zarządził założenie sztolni w Rabenbergu, mimo poddania w wątpliwość celowości tej inwestycji przez urząd górniczy w Johangeorgenstadt.

W 1756 roku Gartenberg uzyskał od rodziny von Schleinitz posiadłość Canitz⁶. Zajmując się intensywnie możliwościami lepszego zastosowania węgla

⁶ z powodu zadłużenia sprzedana później przez córkę Gartenberga Charlotte

kamiennego i brunatnego do celów grzewczych, zamiast coraz trudniej dostępnego drewna, zgodził się na adaptację należącego do dóbr Canitz pieca do wypalania wapna tak, aby można go było opalać z wykorzystaniem węgla kamiennego.

W okresie 1756-1763 dzierżawił Gartenberg posiadłość Zambor w Polsce.

W 1758 roku został podniesiony do godności królewskiego barona. W okresie 1758-1760 zarządzał dobrami swego protektora, a teraz już przyjaciela, wszechwładnego ministra saksońskiego hrabiego Bruehla. Ten ostatni mianował go w 1761 r. naczelnikiem saksońskiego górnictwa.

W 1763 r., po zawarciu pokoju w Hubertusburgu, kończącego wojnę siedmioletnią, Gartenberg przedłożył Bruehlowi memoriał z propozycjami odbudowania elektorstwa, stojącego przed widmem ruiny w wyniku tej wojny. W tym samym roku Gartenberg został powołany do Tajnej Rady.

I naraz nastąpił krach. Zmarł w październiku główny protektor⁷, a nowy elektor Fryderyk Christian pozbawił Gartenberga wszystkich zajmowanych stanowisk i zarządził w październiku 1763 r. aresztowanie pod zarzutem bezpodstawnego wzbogacenia i malwersacji. Od natychmiastowego ścięcia pod szubienicą wykupił się Gartenberg 20 tysiącami talarów, ale ostatecznie w wyniku nie udowodnienia mu żadnych konkretnych wykroczeń w procesie wytoczonym 3 lutego 1764 r. jemu i dwóm jego saskim kompanom - został w maju 1764 r. zwolniony z więzienia.

Jednak w Saksonii nie było już dla 50-letniego Gartenberga miejsca i w 1765 roku skierował on swój wzrok na Warszawę. A okazja była do tego znakomita⁸. Zakładana Mennica Warszawska potrzebowała odpowiedniego dzierżawcy.

W 1765 r. powstała pod kierownictwem członka Komisji Menniczej Augusta Moszyńskiego trzyosobowa spółka, z kapitałem 400.000 talarów, w skład której weszli: Gartenberg, bankier pruski Schweigert i bankier warszawski Tepper, i z tą spółką król Stanisław August podpisał 1 sierpnia kontrakt. Kontrakt ten został jednak Moszyńskiemu odebrany 10 grudnia 1765 r. za działania niezgodne z decyzjami Komisji Menniczej. Wcześniej jeszcze, bo

⁷ po śmierci hrabiego Henryka Bruehla ustalono, że łącznie skradł on z kasy saskiej 4,5 mln talarów, gdy cały majątek po nim oszacowano na 6 milionów

⁸ okres „warszawski” i w ogóle polski działalności Gartenberga w Polsce przedstawił szczegółowo dr Władysław Terlecki „Mennica Warszawska 1765-1965”, Polskie Towarzystwo Archeologiczne, Wrocław Warszawa Kraków, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo 1970. Porównaj również Karol Plage „Okres Stanisława Augusta w historii numizmatyki polskiej”, Kraków 1913, Gebethner i Wolff

1 marca 1765 r. niejaki Baruch, Żyd konstantynowski, uzyskał od Komisji Menniczej kontrakt na wybicie 25 tys. funtów monety miedzianej. Ponieważ nie miał on żadnych kwalifikacji do tej działalności i zapewne był protegowanym, kontrakt ten nabył od niego Piotr Mikołaj Gartenberg i jeszcze przed otrzymaniem 3 stycznia 1766 r. kontraktu na dzierżawę mennicy rozpoczął wybijanie monety miedzianej w mennicy krakowskiej. Plenipotentem Gartenberga w mennicy został Krystian Emanuel Buerger.

Ideologią pracy Gartenberga w mennicy było osiągnięcie z niej jak największego zysku własnego. Temu podporządkował całą swoją działalność, niejednokrotnie łamiąc postanowienia kontraktu, przede wszystkim poprzez bicie większej ilości monet miedzianych kosztem srebrnych, przynoszących straty. Na biciu miedzi robił znakomity interes, ponieważ przebicie cetnara miedzi na monetę dawało 20 dukatów czystego zysku.

Nieustannie zgłaszane pretensje kierowane do Komisji Menniczej i króla, przedkładanie coraz to nowych rachunków wykazujących straty z prowadzenia mennicy, zgłaszanie coraz bardziej absurdalnych propozycji łącznie z propozycją przeniesienia mennicy do ... Kamieńca Podolskiego (sic!) charakteryzuje całą działalność Gartenberga. „Wydrenował” on z mennicy około 2 milionów złotych, pozostawił ją w 1769 r. na łasce swojego plenipotentą, który bez zmrżenia oka potrafił zamknąć księgi i wstrzymać produkcję 30 czerwca 1769 r., niejako wymuszając nową umowę. Wszystko to spowodowało, że Gartenberg został odsunięty od mennicy. Szczytem wszystkiego było roszczenie Gartenberga po jego usunięciu na ponad 2 mln zł, co w wyniku przejrzania rachunków zostało zredukowane do kwoty 821 tys. zł.

Powierzenie mennicy saskiemu aferzyście było przede wszystkim błędem Komisji Menniczej, ale i samego króla, który wolał z własnej szkatuły nieustannie dokładać do mennicy w imię piękna swojej monety i jej wysokiej próby, powodującej nieustanny wywóz monety srebrnej za granicę. Wkład wniesiony do mennicy przez Gartenberga został szybko wycofany z wielkim zyskiem, a rzeczywiste koszty organizacyjne i eksploatacyjne mennicy ponosił sam król, a więc cały kraj.

Poza ekspansją menniczą Gartenberg starał się w Polsce wykorzystać także swoje doświadczenia górnicze. W 1765 roku podjęto prace górnicze w Tatrach. Stanisław August powierzył zarząd kopalni fachowcom sprowadzonym z Saksonii: „inspektorowi gór mineralnych” Knoblauchowi, „górmistrzowi” Knorrowi i „pisarzowi górnemu” Friesiemu. Było to bardzo dobrane „trio”, które Gartenberg znał już wcześniej ze swojej działalności w Saksonii.

W 1765 r. podjęto prace pod Ornakiem w żlebie Pod Banie, w kopalni zwanej „Czarne Okno”. U wylotu żlebu zbudowano niewielką hutę do wytopu uzyskanej rudy miedzi i srebra. Inwestycja okazała się jednak nierentowna, poniesione wydatki w niebłahej kwocie 36 tysięcy złotych nie równoważyły zysków. Rudy było za mało i za słabej jakości.

W kwietniu 1766 r. Gartenberg na posiedzeniu Komisji Skarbowej zdał sprawozdanie o nieopłacalności poszukiwań minerałów w Tatrach.

Aktywność pana barona była w zakresie górnictwa znacznie większa. W lutym 1766 r. przedstawił on Stanisławowi Augustowi program uprzemysłowienia Polski, a w kwietniu uzyskał zgodę na poszukiwanie węgla kamiennego. Tym razem udało się lepiej niż w Tatrach - w tym samym roku zaczęto kopać węgiel w Szczakowej.

Opuszczając Warszawę Gartenberg wyjechał na stałe do Drezdenka, przekazując cały majątek swojemu zięciowi, baronowi von Fritsch⁹, po czym oddał się w służbę rosyjską carycy Katarzyny II. Wobec wybuchu w końcu roku 1768 wojny Rosji z Turcją zajął się dostawami żywności dla armii rosyjskiej oraz założył w Mołdawii swoją prywatną mennicę w Sadogórze, która rozpoczęła działalność w 1770 r. i biła do 1774 r. dwunominałowe wołoskorosyjskie kopiejki miedziane. Wybito tej monety na milion rubli. W okresie wojny turecko-rosyjskiej miał się także handlem końmi. W ogóle był to całe życie człowiek – orkiestra, widzący wszędzie szansę na własny zysk bez oglądania się na nic i na nikogo.

W tejże Sadogórze założył Gartenberg 29 kwietnia 1772 r. lożę masońską Mars. Z tego okresu pochodzi „masoński” medal autorstwa F. Comstadiusa z wizerunkiem Gartenberga, który pokazujemy poniżej.

⁹ ze związku małżeńskiego z Luise Philippine Juncker pochodziła jedyna córka Gartenberga Charlotte Neugarden Freiin von Gartenberg (1752-1828). Była ona żoną saksońskiego kanclerza Carla Abrahama von Fritscha.



Srebro, średnica 53 mm, waga 51,13 g

Wizerunek na awersie znamionuje pewność siebie i pychę. Napis półkolem „Piotr Mikołaj wolny baron świętego cesarstwa rzymskiego Gartenberg Sadogórski samodzielny doradca króla polskiego i elektora saskiego”. Na reversie przedstawiono wyłaniającą się na burzliwym morzu skałę, uderzaną z prawej strony przez pioruny, a z lewej oświetlaną przez słońce. U góry w obłokach przedstawiono znak masoński, składający się z dwóch trójkątów połączonych w gwiazdę, między ramionami płomień. U dołu napis „W Tobie miałem nadzieję”.

Z tego samego okresu „sadogórskiego”, najpewniej z 1772 r., pochodzi również żeton, który wybił dla siebie, prezentowany poniżej.



Srebro, średnica 36 mm, waga 18,11 g

Na awersie żetonu dwa gryfy podtrzymują ukoronowaną tarczę herbową Gartenberga. Na rewersie pod koroną hrabiowską umieszczony monogram BvG, a u dołu napis JETTON.

Po zakończeniu wojny turecko-rosyjskiej w 1774 r. Gartenberg przeniósł się na swoje polskie włości Sieraków¹⁰ i Medyn. Zamieszkał w Sierakowie i wrócił do ... medycyny. Po wielkim pożarze miasta w 1785 r. założył straż ogniową. Jest chyba szczególną ironią losu, że to właśnie przysłużyło się na trwałe społeczności i krajowi. Po stu latach straż została wcielona do „Freiwilligen und Pflicht- feuerwehren” czyli stała się ... Ochotniczą Strażą Pożarną działającą do dziś.

Zmarł Gartenberg w święto Trzech Króli 6 stycznia 1786 r.¹¹

Na roku 1772 zakończyła się więc definitywnie „przygoda” mennicza Gartenberga w Polsce., choć jego ostateczne skwitowanie nastąpiło dopiero w 1776 r. Jego sprawa, rozpatrywana przez sejm, została skierowana przez króla Stanisława Augusta do sądu polubownego, złożonego z Zamoyskiego, Moszyńskiego i Rieula. W wyniku orzeczenia tego sądu Gartenberg został uwolniony z długu wobec króla i równocześnie skwitowany z całej działalności. Znakomicie narysował sylwetkę Gartenberga dr Władysław Terlecki „ciemny aferzysta, który jako bankier wkraść się w łaski wiecznie potrzebującego pieniędzy króla, zarobił na mennicy krocie, zawiódł zaufanie wszystkich, z wyjątkiem osób, które go protegowały w zamian za brzęczące korzyści. Łgarz i krętacz, uszlachcony przez króla¹², po zrobieniu majątku i nabyciu „dóbr rodzinnych” ... wolał się trzymać jak najdalej od Warszawy i Komisji Skarbowej”¹³.

Ostatnie monety bite w Mennicy Warszawskiej z literą G lub g to trojak i grosz z 1772 r. Prezentujemy poniżej najwcześniejsze z 1765 i 1766r. i ostatnie monety Mennicy Warszawskiej, sygnowane przez Gartenberga. Występują na nich litery VG od strony monogramu lub V G pod tarczą herbową, litera duże G drukowane lub pisane albo małe g. Mimo uzyskania polskiego indygenatu i przyjęcia nazwiska Sadogórski nigdy na monecie nie pojawiła się litera S.

¹⁰ zakupiony od saskiego ministra hrabiego Henryka Bruehla

¹¹ nie udało mi się ustalić miejsca pochówku Gartenberga. Najprawdopodobniej był nim cmentarz ewangelicki w Sierakowie. Znajdujący się tam kościół ewangelicki od dawna popadł w ruinę, a w 2010 r. zawałił się kompletnie.

¹² Gartenberg otrzymał polski indygenat w 1768 r. i przybrał do swojego nazwiska nazwisko Sadogórski. Por. W. Terlecki op. cit. str. 53

¹³ por. W. Terlecki op. cit. str. 53





W 2014 roku przypada 300-setna rocznica urodzin Piotra Mikołaja Gartenberga. Nie będziemy jej obchodzić nie tylko z tego powodu, że nie ma ona dla nas i naszej historii żadnego znaczenia. Ta ciemna postać wyrządziła wielkie szkody krajowi, potrafiła omamić króla Stanisława Augusta i członków Komisji Menniczej. Nie wyciągnięto żadnych wniosków z jego kryminalnej saksońskiej przeszłości. Tę smutną prawdę o motywach działania tego aferzysty zrozumiano zbyt późno.

Za niewiele ponad rok - w lutym 2016 roku - obchodzić będziemy 250-lecie Mennicy Warszawskiej. Ta najstarsza czynna polska firma nadal służy krajowi, choć nie zabrakło w jej historii wielu burzliwych losów. Pamiętajmy o tej rocznicy. A może Narodowy Bank Polski upamiętniłby ten fakt wybiciem pięknych okolicznościowych monet? Cokolwiek bowiem nie powiedzieliśmy

o założycielu Mennicy - królu pięknoduchu Stanisławie Auguście Poniatowskim - jego zasługi i piękno stanisławowskiej monety są niepodważalne. Nawiążmy do tej tradycji.

Bibliografia i źródła

1. Gerhard Schmidt: „Gartenberg, Peter Nikolaus Neugarten Freiherr von” - Neue Deutsche Biographie (NDB) Band 6 Dunckner & Humbolt Berlin 1964
2. Władysław Terlecki „Mennica Warszawska 1765-1965” Wrocław Warszawa Kraków. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo 1970
3. Karol Plage „Okres Stanisława Augusta w historii numizmatyki polskiej” Kraków 1913, Gebethner i Wolff
4. Teresa Bogacz, Barbara Kozarska-Orzeszek „Medalierstwo na ziemiach polskich w XVI-XX wieku” Muzeum Sztuki Medalierskiej, katalog wystawy, Wrocław 1995
5. Wikipedia

Serdecznie dziękuję pracownikom Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – Panu Łukaszowi Koniarkowi, a zwłaszcza Panu Robertowi Forsyiak-Wójcińskiemu z Gabinetu Numizmatyczno-Sfragistycznego – za opis i komentarz herbu Piotra Mikołaja von Gartenberg.

Opis ten, nieznacznie skrócony, przytaczam poniżej.

Zamieszczony w artykule wizerunek pochodzi z popularnej i zawierającej wiele błędów publikacji Tadeusza Gajla „Herby szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów”. Opracowanie to bazuje na XIX-wiecznym herbarzu hrabiego J. Ostrowskiego „Księga herbowa rodów polskich”. Ostrowski opisał i zilustrował herb w oparciu o żeton (pokazany powyżej w artykule) z herbem barona. Przedstawił herb w odwróconej, lustrzanej wersji. Ponieważ na żetonie nie ma barw herbu, więc Ostrowski podał własną wizję, w dodatku błędną, którą powtórzył Gajl. Poniżej przedstawiono właściwy układ herbu i jego kolory, ale ukazane za pomocą tzw. szrafirunku, polegającego na cieniowaniu kreskami. Skwadrowana tarcza zawiera naprzemiennie palmę oraz górę (można dodać „skalistą”). W oryginalnym herbie palma wyrasta jednak z ziemi. Jest to więc zapewne tzw. herb mówiący, ilustrujący nazwisko posiadacza: palma odzwierciedla słowo „Garten”, a góra „Berg”. Odniesieniem do czynności zawodowej jest górnik z młotem w jednym z klejnotów herbu.

Herb zapewne został nadany z baronostwem w 1758 r. od cesarza Niemiec. Posiada charakterystyczne cechy baronowskie: pałkową koronę, 5-polową tarczę, trzy hełmy z klejnotami. Zapewne wraz z nobilitacją otrzymał Gartenberg herb w postaci srebrnej tarczy z czarnym krzyżem.

Na zakończenie prezentujemy poniżej prawidłowy herb barona von Gartenberga.



Jego szczegółowy opis, źródłowy i bardzo dokładny, zawarty jest w edycji pod numerem 1609 w „Album armorum nobilium Regni Poloniae XVI-XVIII saec. Oprac. B. Trelińska, Lublin 2001 i opis ten w pełni pokrywa się z przedstawieniem herbu na załączonej grafice.



**PIERWSI ELEKCYJNI WŁADCY RZECZYPOSPOLITEJ
OBOJGA NARODÓW, KRÓLOWIE HENRYK WALEZY,
ANNA JAGIELLONKA I STEFAN BATORY -
MONETY I MEDALE**

Andrzej Denis

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

Ze śmiercią Zygmunta Augusta Jagiellończyka wygasła dynastia Jagiellonów. W 1572 r. nastąpiło bezkrólewie, a dyplomacja europejska rozpoczęła forsowanie swoich kandydatów na tron Rzeczypospolitej. Anna Jagiellonka, ostatnia żyjąca z rodu - córka Zygmunta I Starego i Bony, była w świetle prawa uznawana za osobę prywatną. Każdemu z kandydatów do korony najłatwiej byłoby wstąpić na stopnie tronu razem z Anną. Jej obrączka ślubna zapewniała jednak berło. Elekcja, która nastąpiła po śmierci Zygmunta Augusta, ściągnęła wielu pretendentów do korony polskiej. Największe szanse miał Ernest, syn cesarza Maksymiliana II Habsburga, car rosyjski Iwan Groźny, brat króla Francji Henryk d'Anjou oraz Jan III Waza, mąż Katarzyny Jagiellonki.



Portret Anny Jagiellonki i Henryka Walezego

Oprócz nich ubiegali się Stefan Batory, władca Siedmiogrodu, syn carski Teodor. Ci ostatni mieli mniejsze szanse jako kandydaci drobnej szlachty. Warunkiem otrzymania korony było poślubienie Anny Jagiellonki, co już na wstępie eliminowało Iwana Groźnego i Jana III Wazę.

Pozostawało dwu kandydatów, przy czym obaj byli młodsi od Anny o blisko 30 lat... Ernest był prawnikiem Władysława Jagiellończyka i zachodziła ewentualność, że leciwa królowna poślubi swego stryjecznego prawnuka. Anna Jagiellonka namiętnie pragnęła zamążpójścia, jak i w równym stopniu władzy. Początkowo wysłannicy dworu francuskiego reprezentujący Henryka Walezjusza obiecywali małżeństwo z Anną po jego wyborze na króla Polski. Jej przyszły małżonek nie należał wcale do ludzi o kryształowym charakterze. Wychowany na rozpustnym dworze francuskich Walezjuszy przesiąknięty był jego tradycją i nie pasował zupełnie do pobożnej, bigoteryjnej narzeczonej. Po wyborze Henryka na króla, ambasador Francji biskup Jan de Montluc wycofał się z tej obietnicy pozostawiając sprawę ożenku z Anną uznaniu samego Henryka. Ale on nie kwapił się do ożenku i zwodził ją. We Francji na dworze królewskim wieści z Polski o wyborze Henryka na króla przyjęto z radością. Królowa matka Katarzyna Medycejska przeżywała chwile szczęścia i satysfakcji z wyboru ukochanego młodszego syna. To jej zlecenia realizował w Polsce bardzo sprytnie jej ambasador biskup Jan de Montluc.



Portret Karola IX i Katarzyny Medycejskiej

Trzeba wspomnieć iż słynna rzeź Hugenotów w dniu Św. Bartłomieja w nocy z 23 na 24 sierpnia 1572 r. została zorganizowana przez Katarzynę Medycejską i jej ulubionego syna księcia Henryka d'Anjou, przyszłego króla Polski, a potem Francji. Królowa wraz z Henrykiem zaplanowała masakrę i wymogła na starszym synu, królu Karolu IX zgodę na rozprawę z Hugenotami - protestantami. Wydano broń paryskiemu pospólstwu i pozwolono działać oddziałom Gwizjuszy. Zginęło wówczas około 3000 protestantów w ramach wojny religijnej we Francji.



Medal srebrny wybity we Francji na cześć braci Walezjuszów w związku z elekcją w Polsce, medalier Germain Pillon



Henryk III Król Francji i Polski, rewers Felicitas

W katedrze paryskiej Notre Dame król elekt Henryk I zaprzysiął wobec przybyłej delegacji polskiej składającej się z senatorów warunki polskie, a mianowicie artykuły o tolerancji religijnej i swobodach wiary, sumienia i słowa w Rzeczypospolitej. Henryk Walezjusz wzbraniał się przed tym i chciał je pominąć i nie podpisać jako inspirator wcześniejszy Nocy Św. Bartłomieja i rzezi Huguenotów w Paryżu. Jan Zborowski przewodniczący delegacji polskiej nie dał się zwieść i powiedział prosto w oczy przyszłemu królowi Henrykowi Walezjuszowi: "SI NON IURABIS, NON REGNABIS" - "NIE ZAPRZYSIĘŻESZ, NIE ZOSTANIESZ KRÓLEM". Prawo o tolerancji religijnej w Polsce zostało potwierdzone przez króla Polski - elekta.



Medal Henryka III z Katarzyną Medycejską

Karol IX król Francji, chory przewlekłe na gruźlicę zmarł w wieku 24 lat, 30 maja 1574 r. Dziedzicem francuskiego tronu został teraz Henryk Walezjusz - król Polski przebywający w Krakowie. Przez 4 miesiące swego panowania zadziwił Polaków swymi nieobyczajnymi wybrykami, gorszył prowadząc rozpustne życie i zabawy, ani myślał o ożenku z Anną Jagiellonką. Na wieść o śmierci swego brata króla Karola IX i oczekującej go koronie Francji, skrycie uszedł z Krakowa nocą z 18 na 19 czerwca 1574 r., aby zabezpieczyć swoje dynastyczne interesy. Żadnej z koron się nie wyrzekał, ale chciał osobiście dopilnować tej francuskiej, nie myślał o abdykacji, chciał zatrzymać dla siebie obie oraz mitrę litewską. Nie wracając do Polski, która go wybrała swym władcą przez okres roku i nie panując w niej jako jej król, został zdetronizowany na sejmie w Stęszycy w maju 1575 roku. Ucieczka króla Henryka była zawstydzająca, nie uzgodniona z senatem Rzeczypospolitej psuła ład moralny.

Otworzyło to Wawel dla następnego świetnego panowania w Polsce - Stefana Batorego króla wojownika.



Medal Henryk III, rewers jeździec na koniu



Medal Henryka III Walezego bity w brązie na cześć pana 3 koron: francuskiej, polskiej, a trzecia MANET ULTIMA COELO - jako ostatnia zostaje w niebie, medalier Germain Pilon



Germain Pillon - medal bity w srebrze na cześć Henryka III Walezego i jego małżonki Ludwiki Lotaryńskiej



Medal Henryka III, na rewersie moment połączenia Francji i Polski

Henryk Walezy nie pozostawił po swoim krótkim panowaniu w Polsce żadnej monety polskiej. We Francji natomiast panował jako Henryk III - 15 lat (1574-1589 r.). Przez ten czas na monetach i medalach obok tytułu króla Francji dołącza bezprawnie tytuł króla Polski, co było przejawem jego pychy. Poniżej monety francuskie z okresu jego panowania, z podwójną tytulaturą francusko - polską. Podobna tytulatura ma miejsce na prezentowanych wcześniej medalach . Stanowią one swoiste polonicum i są bardzo rzadkie i poszukiwane przez polskich kolekcjonerów we francuskich antykwariatach.



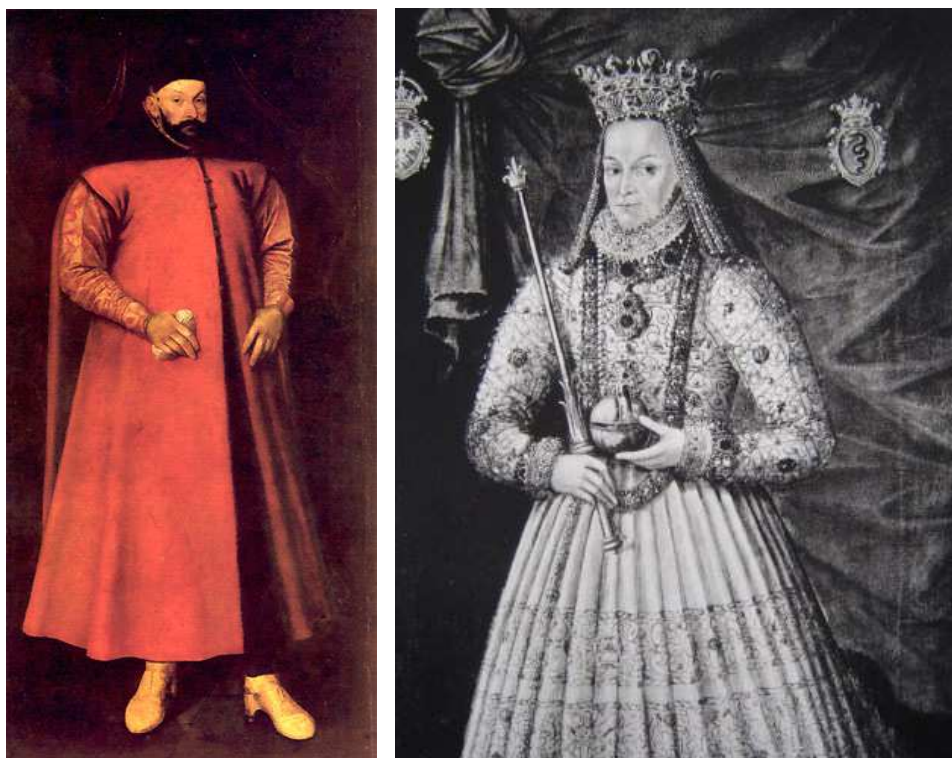


**4 rodzaje monet za panowania Henryka III Walezjusza
z tytułaturą francusko -polską**

Stefan Batory

Urodzony 27 września 1533 roku w Szilagyssomlyo, zmarł 12 grudnia 1586 roku w Grodnie. Książę siedmiogrodzki, syn Stefana Batorego, wojewody siedmiogrodzkiego i Katarzyny Telegdi. Powstałe w Rzeczypospolitej bezkrólewie po ucieczce do Francji króla Henryka Walezego, spowodowało ponownie walkę kandydatów do polskiego tronu. Stefan Batory był kandydatem szlachty, a Maksymilian II cesarz kandydatem senatu. Prymas biskup Jakub Uchański obwołał cesarza Maksymiliana oficjalnie królem, ale do ceremonii koronacji na Wawelu nigdy nie doszło. Początkowo na wiadomość o wyborze Maksymiliana II masy szlacheckie podburzane przez Jana Zamoyskiego, zażądały Piasta i wybrały na króla córkę Zygmunta I Starego - Annę Jagiellonkę. Z inicjatywy kasztelana bieckiego Stanisława Szafrąca, przydano

jej wkrótce na męża księcia Siedmiogrodu Stefana Batorego. 14 grudnia 1575 roku Batory został ogłoszony królem Polski. Ta podwójna elekcja groziła Rzeczypospolitej widmem wojny domowej. 18 stycznia 1576 r. zwołano pospolite ruszenie do Jędrzejowa. 20.000 szlachty, wiernych stronników Batorego, zajęło Kraków, zapobiegając tym samym koronacji Maksymiliana II. 1 maja 1576 r. w Katedrze Wawelskiej biskup kujawski Stanisław Karnkowski udzielił Stefanowi Batoremu ślubu z Anną Jagiellonką i koronował go na króla Polski.



Portrety Stefana Batorego i Anny Jagiellonki w stroju koronacyjnym

Opozycja magnacka nie chciała uznać jego tytułu królewskiego i liczyła na rychłe przybycie cesarza Maksymiliana II, ich kandydata po koronę.



Portret cesarza Maksymiliana II

Nadal wierne Habsburgowi były Prusy Królewskie z Gdańskiem oraz wielkie Księstwo Litewskie, ostentacyjnie nie reprezentowane na koronacji Stefana.

Wojna Stefana Batorego z Gdańskiem

Bogaty i butny Gdańsk oraz większość jego zasobnych mieszczan pochodzenia niemieckiego opowiadał się dalej za cesarzem Maksymilianem II i odmówił wpuszczenia nowego, polskiego monarchy - Stefana, co stało się powodem wybuchu wojny Rzeczypospolitej ze zbuntowanym miastem. Stefan Batory rozpoczął blokadę ekonomiczną Gdańska - stosując zakaz handlu i kierując cały spław polskiego zboża i towarów do portu w Elblągu. Mieszczanie gdańscy przez 10 miesięcy bronili się, znosząc oblężenie armii polskiej Stefana Batorego. Senat miasta Gdańska był zmuszony zaciągnąć wojsko najemne do obrony miasta, płacąc żołd, wybijano na ten cel srebrną i złotą monetę "oblężniczą", bitą we własnej, miejskiej mennicy ze zgromadzonego srebra, między innymi z przetopionych, srebrnych posągów Apostołów z Katedry Morskiej. Na rewersie talarów, półtalarów, groszy, dukatów, jawi się postać Chrystusa z inwokacją "DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR" (Ratuj nas Chryste Zbawicielu) - zamiast popiersia polskiego króla Stefana.



Talary i półtalary oblężnicze gdańskie Tellemana



Monety oblężnicze Gdańska, talary Goebela



Grosze i dukaty

Królowi Stefanowi spieszyło się na wojnę z Rosją, a Gdańsk tracił na zastojach w handlu. Miasto upokorzyło się, złożyło hołd i wypłaciło królowi Stefanowi 200 tysięcy złotych kontrybucji wojennej. Oprócz bicia monet oblężniczych, mennica gdańska w okresie oblężenia ostemplowała wszystką kursującą monetę obcą i obu ostatnich Jagiellonów.

Porządkowanie spraw menniczych w Polsce za króla Stefana

Przez dwa bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta zostały zaniedbane sprawy mennicze kraju. W obiegu Rzeczypospolitej były monety Zygmunta I Starego i Zygmunta Augusta oraz duża ilość monety obcej - gorszej od krajowej. Dlatego król Stefan Batory otworzył mennicę w Koronie i na Litwie oraz opracował właściwy system ich zarządzania i wydał nową ordynację menniczą, która określała rodzaje nowej monety, ich stopę, wartość i wagę.

Poza tym zalecił usunąć z kraju gorszą monetę obcą. Nowa ordynacja mennicza z 1578 roku przewidywała bicie 5 gatunków monety: talarów, półtalarów, trojaków, groszy i szelągów. Pierwszą mennicę otworzono w Olkuszu z zarządcą Rafałem Leszczyńskim herbu Wieniawa. W 1580 roku na sejmie warszawskim uchwalono nową ordynację menniczą i zarządzanie mennicami. Zmodyfikowana ordynacja zniżyła stopę menniczą, dodając do poprzednich monet szóstaki, półgrosze i denary. Drugą czynną mennicą była mennica koronna otwarta w 1584 roku w Poznaniu. Czynna była 2 lata. Biła szelągi i trojaki, a dukaty w ostatnim roku istnienia 1586.





Talary koronne z Olkusza



Półtalar koronny z Olkusza



Trojaki koronne

W tym czasie król Stefan Batory bił polskie talary koronne w swej książęcej mennicy w Nagy Banya w Siedmiogrodzie: dukaty i talary w niewielkich ilościach. Talary nagybańskie, piękne w rysunku monety renesansowe prezentuję poniżej.



3 odmiany talara z Nagybánya

Powyższe monety posiadają dzisiaj wysoką wartość numizmatyczną. Talary te są opatrzone na rewersach pod datą literami mennicy "NB". Monety litewskie bite za króla Stefana Batorego pojawiają się w 1579 roku w otwartej mennicy wileńskiej. Na monetach wileńskich pojawiają się teraz dwie tarcze herbowe: z orłem i pogonią nakryte królewską koroną. Monety dla Litwy i Korony mają obecnie jednakową stopę polską. Ordynacja mennicza poprawiona w 1580 roku na sejmie w Warszawie, doprowadziła do unifikacji pieniądza w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.





Trojaki litewskie



Stefan Batory - Portugał litewski 10 dukatów





Talary litewskie Stefana Batorego

Gdańsk w związku z tym także bije monety według obowiązującej teraz stopy menniczej polskiej, przez co zrównane są monety gdańskie z koronnymi.





Grosze gdańskie



Dukat gdański Stefana Batorego



Donatywa gdańska



Trojaki ryskie

Ryga, miasto Inflanckie, miało także prawo bicia własnej monety po przejściu pod zwierzchnictwo Rzeczypospolitej, według stopy polskiej. Za króla Stefana bito w Rydze: szelągi, grosze i trojaki srebrne. Bito też dukaty i dziesięcio-dukatowe portugały.

Wojna króla Stefana Batorego z Rosją 1579-1582

Po wyborze na króla Polski 14 grudnia 1576 roku, wówczas jeszcze jako księżę siedmiogrodzki król elekt Stefan Batory zaprzysiął 16 lutego 1576 roku w Meggeszu w Siedmiogrodzie Pacta Conventa, między innymi przyrzekł odebrać ziemie Rzeczypospolitej zagrabione przez Rosję. Trzy lata później rozpoczął wojnę z Rosją o odebranie zagarniętych przez Rosję w poprzednim roku Inflant i utraconej jeszcze w 1563 roku ziemi połockiej. Przeprowadził trzy zwycięskie kampanie na terytorium państwa rosyjskiego, mobilizując 48 tysięcy żołnierzy z silną artylerią oblężniczą przeciw 200 tysięcznej armii cara Iwana Groźnego.



Portret cara Iwana Groźnego

Krwawa tyrania cara Iwana IV przyniosła mu przydomek "Groźny", a dzieje jego panowania do dziś budzą grozę. Był bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem dla Rzeczypospolitej. Swoje wojsko król Stefan zorganizował nowocześnie kładąc nacisk na piechotę wybraniecką - wyposażoną w rusznice i toporki do budowy mostów i umocnień. W 1579 roku w czasie pierwszej

kampanii armia polska zdobyła Połock. Król Stefan bardzo dbał o propagandę, w czasie wojny drukował ulotne pisma, propagandowe ryciny. W tym czasie powstały medale polskie odnoszące się do osoby króla i upamiętniające zwycięską kampanię moskiewską oraz zdobycie Inflant i Połocka.



Medal owalny z popiersiem króla Stefana, na rewersie napis tłumaczony z łaciny "Bogu oraz Rzeczypospolitej Polskiej i Litewskiej Połock i Inflanty przywrócił, Roku Zbawienia 1582"

W tym medalu zwraca uwagę forma owalu - nietypowa w ówczesnym medalierstwie polskim oraz realistyczne oddanie rysów twarzy króla Stefana. Medal powstał prawdopodobnie u wileńskich mincerzy. Autor nieznany.



Medal na odzyskanie Połocka i Inflant. Stefan Batory 1582. Autor nieznany. Na rewersie widoczna scena z jeńcami moskiewskimi pod palmą

Medal ten był rozrzucany na uroczystościach weselnych kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, siostrą króla.



Medal Stefan Batory-Pokój z Moskwą 1582 w Jamie Zapolskim



Medal - Stefan Batory 1582, rewers z orłem



Medal - Stefan Batory 1585, rewers: 2 anioły + dwa herby

II kampania wojenna przeprowadzona przez króla Stefana, doprowadziła do zdobycia Wielkich Łuk. Armii polskiej poddały się zdemoralizowane załogi Wielicza i Uświatu. III kampania w 1581 roku, armia Stefana Batorego podchodzi pod mury Pskowa. Oblężenie trwało 6 miesięcy.



Batory pod Pskowem, obraz Jana Matejki, Muzeum Narodowe w Krakowie



Znaczek pocztowy Poczty Polskiej z 1938 r. Stefan Batory - Wielkie łuki



Medal owalny Stefana Batorego z orłem na rewersie, 1582 rok

W skutek wyczerpania i odcięcia wojsk moskiewskich w Inflantach, car Iwan Groźny zaproponował zawarcie pokoju. W sprawach pokoju mediował dyplomata watykański Antonio Possevinus. Wojna zakończyła się w 1582 roku rozejmem w Jamie Zapolskim. Rzeczypospolita odzyskała całe Inflanty i Połock, a Rosja przez 100 lat nie miała dostępu do Bałtyku, co na pewien czas skutecznie opóźniło proces wzrostu hegemonii państwa rosyjskiego w regionie. Król Stefan Batory zmarł 12 grudnia 1586 roku w ukochanym mieście Grodzie, gdzie lubił stale przebywać w zamku, który rozbudował, tu polował i obmyślał nowe kampanie wojenne z Moskwą, będąc stosunkowo blisko teatru wojny. Kronikarz rosyjski Karamzin z powodu śmierci Stefana później komentował: "Umarł król Stefan Batory jeden z najznakomitszych monarchów na świecie,

jeden z najniebezpieczniejszych wrogów Rosji, którego śmierć więcej nas ucieszyła niż państwu, w którym panował smutku przyniosła. Albowiem my lękaliśmy się widzieć w nim nowego Giedymina lub Witolda, a Polska i Litwa, niewdzięczne przenosiły łatwą spokojność nad kosztowną potęgę".

Słynna brodawka na prawym policzku króla Stefana Batorego

Joachim Bielski w swojej kronice tak opisuje wygląd króla Stefana: "Król Stefan był to pan bardzo wysokiej urody, krasny dosyć". Batory dbał o swój wizerunek w oczach zarówno współczesnych, jak i potomnych, zatrudniając osobiście historyków. Cenzura królewska innych opisów króla by nie dopuściła do druku. Opis wyglądu oblicza Stefana Batorego to nic innego jak piękny panegiryk na cześć władcy. Na wszystkich obrazach król jest przedstawiany w nakryciu głowy - magierce - czapce węgierskiej z piórem w kosztownej zapince. Jest dużo portretów króla Stefana, między innymi Marcina Kobera, które są na tyle podobne do siebie, że można przyjąć, że są wiarygodne. Przyciąga na nich uwagę brodawka na prawym policzku, uwidoczniono nawet na jego nagrobku (Santi Guccio) na Wawelu w Kaplicy Królewskiej.



Portrety króla Stefana i Anny Jagiellonki Marcina Kobera



Głowa króla Stefana z nagrobka na Wawelu z widoczną brodawką

Ta sama charakterystyczna przypadłość dermatologiczna jest przedstawiana dość brutalnie (bez retuszu) przez projektujących monety artystów przedstawiających oblicze króla Stefana z wyolbrzymioną brodawką ze sterczącymi włosami na prawym policzku, co widać na prezentowanym zestawie trojaków.



Trojak króla Stefana z brodawką



Donatywa gdańska Stefana Batorego z brodawką

Bibliografia

Paweł Jasienica "Rzeczpospolita Obojga Narodów - Srebrny Wiek"

Tadeusz Kałkowski "1000 lat monety polskiej"

Adam Więcek "Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce"

Józef Szwagrzyk "Moneta, medal, order", katalog Ossolineum

Wikipedia "Stefan Batory", "Henryk Walezy"

Ilustracje

Fotografie z repliki medali i monet autora

Fotografie z Google grafika

Tadeusz Kałkowski "1000 lat monety polskiej"

Edward hr Raczyński "Gabinet medalów polskich"

Józef Szwagrzyk "Moneta, medal, order", katalog Ossolineum



I MIĘDZYNARODOWE I X OGÓLNOPOLSKIE SEMINARIUM: NUMIZMATYKA ŚLĄSKA

Aleksander M. Kuźmin

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

20 września w muzeum w Praszce odbyło się X Jubileuszowe seminarium poświęcone numizmatyce śląskiej. X spotkanie kolegów piszących i redagujących regionalne czasopisma numizmatyczne było spotkaniem jubileuszowym, które to spotkanie zaszczylicili swoją obecnością koledzy z Czeskiego Towarzystwa Numizmatycznego wygłaszając interesujące referaty.

Łącznie wygłoszono siedem referatów. Z tematyką i treścią wystąpień będzie można się zapoznać w terminie późniejszym, bowiem jak co roku treści wszystkich wystąpień drukowane w specjalnym wydawnictwie będą do nabycia na kolejnym spotkaniu.

W PROGRAMIE:

10⁰⁰ PRZYWITANIE GOŚCI –

- I. Szczepańska - Dyrektor Muzeum w Praszce;
- A. Musiał – Prezes Praszckiego Towarzystwa Numizmat.,
Redaktor Naczelny „Grosza”

10¹⁵ - 11⁴⁰ REFERATY CZĘŚĆ I

1. D. Ejzenhart - „Znaki mennicze na 15-to krajcarówkach z mennic śląskich”
2. Z. Kaleta - „Monety Przemyślidów na Śląsku”
3. K. Choroś- „Kryteria klasyfikacji i atrybucji średniowiecznych halerzy śląskich”
4. A. Musiał - „Mennica w Kluczborku”

12⁰⁰ - 13²⁰ REFERATY CZĘŚĆ II

1. Kapituła Medalu im. Mirosława Bartoszewickiego
2. L. Maczeczek - „Nieznany medal ks. Leopolda Szersznika,
założyciela Muzeum w Cieszynie”
3. M. Kieca - „Ciekawostki numizmatyczne Ziemi Kłodzkiej”
4. Z. Szczerbik - „X lat spotkań numizmatycznych w Praszce”

W Jednym z wystąpień poinformowano zebranych o utworzeniu Kapituły Medalu im. Mirosława Bartoszewickiego.



Kapituła w składzie m.in. Robert Gorzkowski i Andrzej Musiał postanowiła wyróżniać i nagradzać Medalem Honorowym tych, którzy zajmują się badaniem, popularyzowaniem i kolekcjonowaniem pieniądza zastępczego.

Przypominamy, że śp. Mirosław Bartoszewicki był znanym i cenionym badaczem i popularyzatorem zastępczego pieniądza wojskowego. Jego katalogi i liczne artykuły na temat pieniądza zastępczego są bardzo cenione wśród kolekcjonerów tej gałęzi numizmatyki. Mirosław Bartoszewicki artykuły swoje publikował w Groszu, Gdańskich Zeszytach Numizmatycznych, Biuletynie Numizmatycznym, Kolekcjonerze Łomżyńskim i innych.

Spotkanie zakończyło się obiadem, po którym uczestnicy pojechali na wycieczkę do muzeum w Kluczborku znanego m.in. z kolekcji uli wśród, których rarytasem była barć pszczoła z X wieku. Po zwiedzeniu wystaw organizatorzy spotkania poczęstowali uczestników wyśmienicie doprawionym miodem pitnym. Finał spotkania odbył się przy grilu i na licznych kularowych rozmowach.



Od Redakcji

Miło nam poinformować, że nasz kolega, założyciel i długoletni redaktor GZN Aleksander M. Kuźmin został nagrodzony Medalem Honorowym im. Mirosława Bartoszewickiego.





**Rewers Medalu Honorowego im. Mirosława Bartoszewickiego.
Awers tego medalu prezentowany jest w tekście Aleksandra M. Kuźmina**



NOWY MEDAL W MOJEJ KOLEKCJI „NUMIZMATYCY NA MEDALACH”

Aleksander M. Kuźmin

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

Poniżej prezentuję medal kol. Tomasz Bylickiego, byłego prezesa ZG PTN, kustosa m.in. Muzeum Mennicy Państwowej, autora katalogów medali wybitych w mennicy.



Wielkość medalu to 10 cm x 10,5 cm. Projektantem medalu jest litewska medalierka Skaliste Žilienc. Medal odlany został na Litwie.



KONFERENCJA NAUKOWA POŚWIĘCONA 420-LECIU MENNICY BYDGOSKIEJ

Aleksander M. Kuźmin

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

26 września 2014 roku w Bydgoszczy odbyła się konferencja naukowa poświęcona 420-leciu mennicy bydgoskiej. W trakcie konferencji wygłoszono 11 referatów i komunikatów nawiązujących do działalności mennicy.

Środowisko gdańskich numizmatyków reprezentowali Jarosław Dutkowski z referatem na temat 100 dukatówek oraz Roma Włodarczak i Aleksander M. Kuźmin jako uczestnicy konferencji.



MEDAL POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Aleksander M. Kuźmin

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego



Projektant –nieznany, wykonawca - nieznany.



Z ODDZIAŁU GDAŃSKIEGO PTN

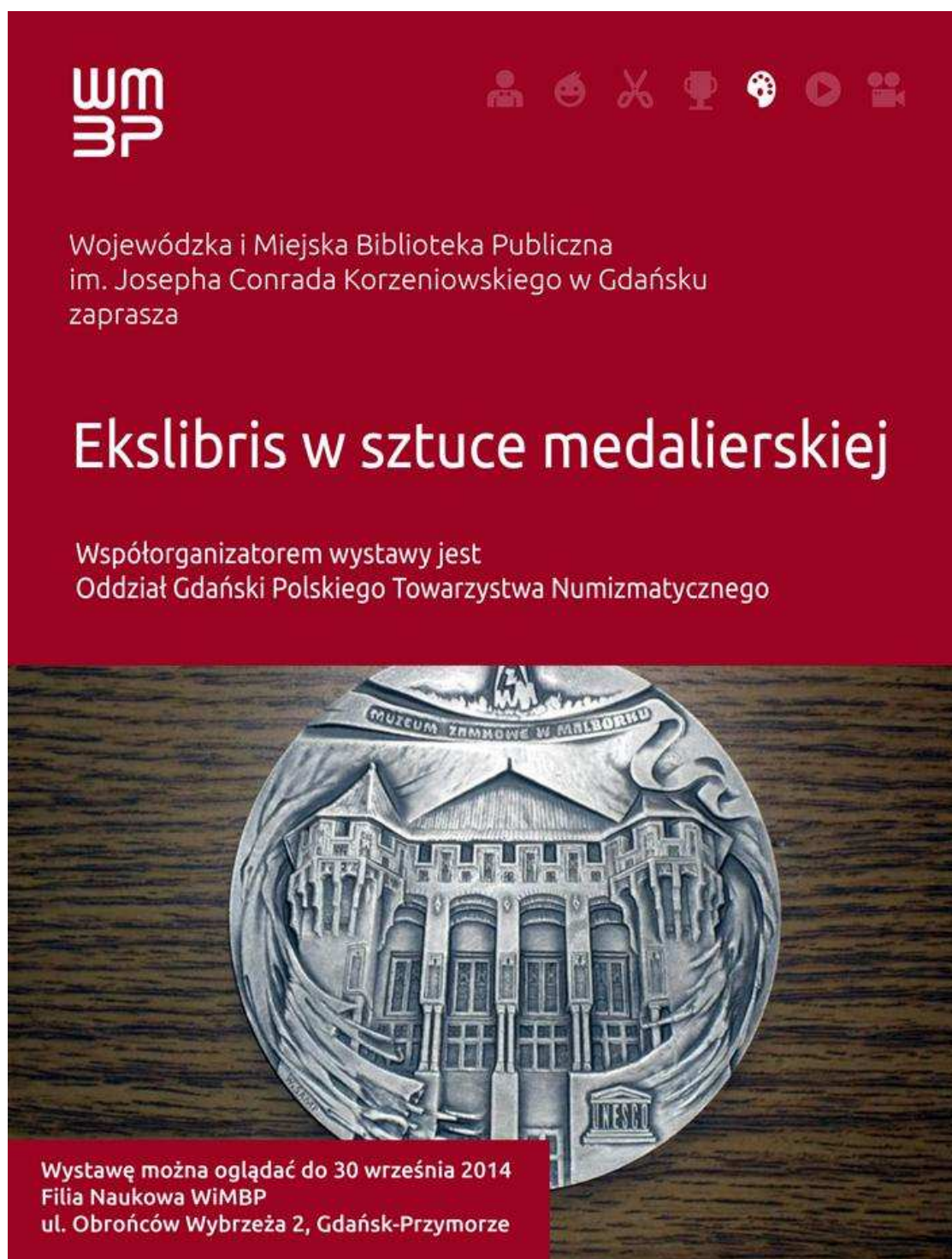
Zarząd Oddziału Gdańskiego PTN *Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego*

2 września 2014 roku w Muzeum Miasta Gdyni został przedstawiony odczyt Miłosza Frąckowiaka "Życie zawodowe i kolekcjonerskie hr. Emeryka Hutten-Czapskiego", zorganizowany przez Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. W następnym numerze Gdańskich Zeszytów Numizmatycznych będzie zamieszczony tekst wystąpienia pana Miłosza Frąckowiaka.



Pan Miłosz Frąckowiak na odczycie w Muzeum Miasta Gdyni

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Filia, przedstawili we wrześniu 2014 roku wystawę medali "Ekslibris w sztuce medalierskiej".



**WM
BP**

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku
zaprasza

Ekslibris w sztuce medalierskiej

Współorganizatorem wystawy jest
Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

Wystawę można oglądać do 30 września 2014
Filia Naukowa WIMBP
ul. Obrońców Wybrzeża 2, Gdańsk-Przymorze



*Chodź,
do Biblioteki!*



Ekspozycje na wystawie "Ekslibris w sztuce medalierskiej"



Właściciel prezentowanych medali - pan Stefan Hetmański z OG PTN oraz znana medalierka, pani Dobrochnę Surajewską przy wystawie

WYSTAWA "MEDALE POLSKICH UCZELNI TECHNICZNYCH"

Dariusz Świsulski

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego przedstawił w październiku 2014 roku w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Filia Naukowa, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 2, wystawę "Medale polskich uczelni technicznych".

Na wystawie w czterech gablotach można było obejrzeć prawie 200 medali z 25 uczelni technicznych w Polsce. Ilustrowały one historię tych uczelni, ale również ich bieżącą działalność.

W tym roku **Politechnika Gdańska** obchodzi uroczyste jubileusz 110-lecia. Uczelnia została otwarta w 1904 roku jako Königliche Preussische Technische Hochschule zu Danzig. Początkowo była to uczelnia pruska, później przeszła pod jurysdykcję Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Kształcili się tu również polscy studenci. Od 1945 roku studenci zdobywają wiedzę w polskiej Politechnice Gdańskiej.

Tak, jak skomplikowana jest historia Politechniki Gdańskiej, tak złożone są losy całego szkolnictwa technicznego na ziemiach polskich.

W czasie, gdy budowano budynki politechniki w Gdańsku, we Lwowie działała Szkoła Politechniczna (utworzona w 1844 roku jako Akademia Techniczna).

Jednak za najstarszą polską uczelnię techniczną uważa się otwartą w 1816 roku z inicjatywy Stanisława Staszica **Szkołę Akademiczno-Górnica w Kielcach**.

We Wrocławiu w 1910 roku otwarto, Königliche Technische Hochschule Breslau, od 1945 roku przekształconą w polską **Politechnikę Wrocławską**.

Politechnika Warszawska została utworzona w 1915 roku, ale już od 1898 roku w Warszawie działał Instytut Politechniczny z rosyjskim językiem wykładowym. W 1919 roku została powołana Akademia Górnicza w Krakowie (od 1947 roku **Akademia Górniczo-Hutnicza**). W 1946 roku przy Akademii Górniczej powołano Wydziały Politechniczne, od 1954 roku jako samodzielna **Politechnika Krakowska**.

W 1919 roku w Poznaniu rozpoczyna działalność Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn, od 1945 roku jako Państwowa Szkoła Inżynierska, a od 1955 roku **Politechnika Poznańska**. W 1945 roku utworzono **Politechnikę Śląską** i **Politechnikę Łódzką**. W 1946 roku w Szczecinie powstaje Szkoła Inżynierska, od 1955 roku jako Politechnika Szczecińska, a od 2009 roku

Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny. W 1949 roku w Częstochowie założono Szkołę Inżynierską, od 1955 roku jako **Politechnika Częstochowska**. W 1949 roku powstaje Prywatna Wieczorowa Szkoła Inżynierska NOT w Białymstoku, od 1964 roku jako Wyższa Szkoła inżynierska, od 1974 roku **Politechnika Białostocka**.

W 1950 roku w Radomiu została założona Szkoła Inżynierska NOT, od 1965 roku jako Kielecko-Radomska Wieczorowa Szkoła Inżynierska i Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska. W 1974 na bazie Kielecko-Radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej utworzono **Politechnikę Świętokrzyską**. W 1978 roku z Politechniki Świętokrzyskiej została wydzielona Wyższa Szkoła Inżynierska w Radomiu, od 1996 roku jako Politechnika Radomska, a od 2012 roku **Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny**.

W 1951 roku została powołana **Wojskowa Akademia Techniczna**. W 1953 w Lublinie powstaje Wieczorowa Szkoła Inżynierska, od 1965 roku jako Wyższa Szkoła Inżynierska, a od 1977 roku jako **Politechnika Lubelska**. W 1963 roku w Rzeszowie założono Wyższą Szkołę Inżynierską, od 1974 roku jako **Politechnika Rzeszowska**. W 1965 roku zostaje powołana Wyższa Szkoła Inżynierska im. Jurija Gagarina w Zielonej Górze, od 1996 roku jako Politechnika Zielonogórska, w 2001 roku po połączeniu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną przekształcona w **Uniwersytet Zielonogórski**. W 1968 roku powstaje Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie, od 1996 roku jako **Politechnika Koszalińska**.

Również ciekawa jest historia uczelni morskich. Szkoła Morska została powołana w Tczewie w 1920 roku, a w 1930 roku szkoła przeniosła się do Gdyni. Jednocześnie zmieniono jej nazwę na Państwową Szkołę Morską. W 1947 roku została utworzona Państwowa Szkoła Morska w Szczecinie, mająca kształcić nawigatorów, natomiast w Gdyni pozostawiono Wydział Mechaniczny. W 1951 roku PSM w Gdyni i Szczecinie przekształcono na technika. Od roku 1956 powrócono do tradycyjnej nazwy Państwowa Szkoła Morska. W 1968 roku szkoła uzyskała status wyższej uczelni zawodowej, przyjmując nazwę Wyższa Szkoła Morska. W 2002 roku zmieniono nazwę na **Akademię Morską w Gdyni**, a w 2004 roku Wyższą Szkołę Morską w Szczecinie przekształcono w **Akademię Morską w Szczecinie**.

Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej rozpoczęła działalność w 1946 roku na Oksywiu w Gdyni. W 1955 roku została przekształcona w Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej w Gdyni, a w 1987 roku w **Akademię Marynarki Wojennej**.



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku
zaprasza

Medale polskich uczelni technicznych ze zbiorów Dariusza Świsulskiego

Współorganizatorem wystawy jest
Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

Na wystawie można obejrzeć prawie 200 medali
z 25 uczelni technicznych w Polsce.
Ilustrują one historię tych uczelni,
ale również ich bieżącą działalność.



Wystawę można oglądać do 30.10.2014
Filia Naukowa WiMBP
ul. Obrońców Wybrzeża 2, Gdańsk-Przymorze



*Chodź
do Biblioteki!*

KOMUNIKATY

Spotkania Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego Oddział w Gdańsku:

- każdy pierwszy wtorek miesiąca (oprócz lipca i sierpnia) - otwarte spotkania połączone z odczytami w Muzeum Miasta Gdyni, ul. Zawiszy Czarnego 1, godz. 17:00,
- w każdą środę - spotkania kolekcjonerskie wymienne, Urząd Pocztowy Gdynia 1, wejście od ul. Władysława IV, godz. 15:00-17:00,
- w poniedziałki - spotkania kolekcjonerskie wymienne w Domu Filatelisty w Gdańsku, godz. 15:00.

Strona internetowa PTN Oddział w Gdańsku:

<http://www.ptn-gdansk.za.pl>

Na stronie internetowej:

- zapowiedzi bieżących wydarzeń (odczyty, wystawy),
- informacja o wcześniejszych wydarzeniach numizmatycznych,
- informacja o wszystkich wydanych do tej pory Gdańskich Zeszytach Numizmatycznych łącznie z pełnymi tekstami w wersji elektronicznej,
- informacja o medalach wydanych przez OG PTN,
- informacja o publikacjach na tematy numizmatyczne członków OG PTN,
- informacja o władzach OG PTN,
- linki do ciekawych stron numizmatycznych.

Profil Oddziału Gdańskiego PTN na Facebooku:

<https://www.facebook.com/pages/Polskie-Towarzystwo-Numizmatyczne-Oddział-w-Gdańsku/604906942928047>

ZAPRASZAMY